Nr. 196. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, niedziela 21 sierpnia 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN SKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski **10 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

„Górny Śląsk musi pozostać niemieckim!"

Zbędny urząd.

Na brak urzędów w Polsce, a w nich brak sił kancelaryjnych skarżyć się nie możemy, ale możemy się tylko pochwalić sprawnością w ich działaniu. Likwidowane obecnie ministerstwo aprowizacyi nie zaskarbiło sobie wprawdzie wdzięczności obywateli państwa ale zato aparat urzędowy zwłaszcza w Warszawie miało przebogaty.

Szczególnie płodne w tworzeniu naszych urzędów jest min. robót publicznych, które swymi placówkami zasiało całe państwo, nikt jednak nie może się skarżyć na zbytnią wydatność ich pracy, która zresztą w dzisiejszych warunkach nie łatwą jest do wykonania. Mamy więc dyrekcyę odbudowy, dyrekcye wodne, melioracyjne, kanałowe i jak one się jeszcze nazywają a wszystkie one czekają cierpliwie na możność rozpoczęcia swej działalności narazie zajmują się swoją reorganizacyą, przeorganizowaniem i wzajemną likwidacyą. We Lwowie jesteśmy obecnie świadkami rozdziału dyrekcyi robót publicznych na trzy dyrekcye wedle województw i utsanowienia obok nich urzędu likwidacyjnego, który chce zatrudnić podobno aż 40 sił technicznych. Ze mimo tego nadmiaru urzędów technicznych drogi są w skandalicznym stanie nie mówiąc już o tem, że o budowie nowych nawet się nie myśli, to nikogo nie razi, narzeka się tylko na niedobory w budżecie, do których także wyrzucanie pieniędzy nie mało się przyczynia.

P. min. Narutowicz może na swe usprawiedliwienie powiedzieć, że w swej twórczej działalności nie jest odosobniony, skoro n. p. nie mając floty, mamy aż trzech admirałów może też powołać się na inne nie mniej zachęcające przykłady.

Ale jeden urząd uznano w Polsce za zbędny minister aprowizacyi chwali się, że z 1 października przestanie on istnieć, choć był powołany do życia specyalną ustawą a jedyny sejm jest mocen anulować ustawę.

Tym niepotrzebnym urzędem w Polsce jest urząd walki z lichwą...

Jest niewątpliwie prawdą, że urząd ten, czy to z powodu nieudolności jego funkcyonaryuszy czy z braku uprawnień, nie spełnił swojego zadania, ale znosi się urządzenia przeciw epidemiom, gdy wytępiono choroby zakaźne. Natomiast jeżeli mimo istnienia tych urządzeń rozmiary choroby się wzmagają, wzmacnia się środki zapobiegawcze, a chyba nikt nie może powiedzieć, aby epidemia lichwy w Polsce zanikała.

Urząd walki z lichwą nie cieszył się w Polsce łaskami swoich mocodawców, był zawsze kopciuszkiem któremu ludzie wpływowi i możni starali się życie zatruć. Doszło więc do tego że ten może najkonieczniejszy organ państwowy stał się niczem zamierał wśród wyrastających ponad głowy wszystkich orgii paskarskich. A dziś gdy ludność doprowadzona jest do rozpaczy szaleństwem drożyźnianem, kiedy mimo świetnych urodzajów życie człowieka uczciwego staje się niemożliwem, wtedy jakby na kpiny z wszelkiej logiki znosi się instrument, którego zadaniem jest przeciwstawienie się podbijaniu cen. Zamiast uposażyć ten urząd w jak największe prerogatywy, zamiast uczynić go katem, któryby jak zmora nękał zbrodniarzy tuczących się nędzą, wtedy właśnie, w chwili takiej potrzeby właśnie zarządza się jego zniesienie aby została usatwa bez aparatu wykonawczego. I do takich rządów ludność ma mieć zaufanie...

Zamknięcie granicy wschodniej.

WARSZAWA, 19. 8. (tel. wł.) Dziś odbyła się w ministerstwie spr. wewnętrz. konferencya prasowa, na której szef sekcyi Urbanowicz udzielił wyjaśnień, jakie ministerstwo wydało zarządzenia w celu zamknięcia granicy wschodniej. Wobec napływu z Rosyi masy uchodźców okazała się potrzeba zwiększenia straży granicznej. Na całej linii granicznej wynoszącej 884 km. będzie pełniło teraz służbę 10.000 ludzi równocześnie ustanawia się strefę pogranicz. o szerokości 4 km. której mieszkańcy otrzymają zaświadczenia przynależności do pewnej gminy. Za przekroczenie strefy granicznej bez pozwolenia nakładane będą kary do 6 mies. więzienia i wydalenie z granic państwa.

Wobec rozwinięcia się na wielką skalę szmuglowania towarów przez granicę, ustanowionych będzie 14 granicznych punktów handlowych, przez które może się odbywać handel. Kupcy rosyjscy, przyjeżdżający do tych punktów w celach handlowych, będą otrzymywać przepustki na kilka dni.

Odwlekanie sprawy górnośląskiej bez końca.

PARYŻ, 19. 8. (Pat.). Koła zbliżone do Ligi narodów wyrażają przekonanie, że Ishi nie będzie mógł przed 28 bm. zwołać nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi narodów dla omówienia sprawy górnośląskiej.

Walka z przemytnictwem.

POZNAŃ, 19. 8. (Pat.). Minister byłej dzielnicy pruskiej wobec szerzącego się gwałtownie na granicy Rzeczypospolitej przemytnictwa zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem do wspierania władz granicznych i celnych w tępieniu przemytnictwa, które stać się może wprost klęską społeczeństwa. Szczególnie pomocne mogą być w tym kierunku zrzeszenia i organizacye młodzieży np. organizacye skautów i t. p.

ORGANIZOWANIE POMOCY DLA ROSYI.

WARSZAWA, 19. 8. (Tel. wł.). W min. spraw zagr. odbyła się pod przewodnictwem wicemin. Dąbskiego konferencya w sprawie zorganizowania pomocy dla Rosyi. W konferencyi tej wzięli udział reprezentanci ministerstw i organizacyi społecznych.

PRZED NOMINACYĄ POSŁA POLSKIEGO W BERLINIE.

WARSZAWA, 19. 8. (Tel. wł.). Wobec przyjazdu posła niemieckiego do Warszawy stała się aktualną sprawa nominacyi posła polskiego w Berlinie. Jako kandydata wymieniają Jerzego Madejskiego.

WOJEWÓDZTWA W MAŁOPOLSCE OD 1-go WRZEŚNIA.

WARSZAWA 19. 8. (Tel. wł.). Minister spraw wewn. Raczkiewicz oświadczył, że województwa małopolskie będą uruchomione 1 września. Prace przygotowawcze są w pełnym toku.

ZJAZD WOJEWODÓW.

WARSZAWA, 19. 8. (Tel. wł.). Dnia 26 bm. odbędzie się zjazd wojewodów z całego państwa. Omawiana będzie sprawa organizacyi niesienia pomocy emigrantom wracającym z Rosyi. W tym celu utworzone będą komitety wojewódzkie, terytoryalne, powiatowe i gminne.

LIKWIDACYA MIN. APROWIZACYI.

WARSZAWA 19. 8. (Tel. wł.). Minister aprowizacyi Grzędzielski oświadczył, że sprawa likwidacyi tego ministerstwa postępuje szybko naprzód W porównaniu z czerwcem b. r. będzie z 1 września personal podległy temu ministerstwu na prowincyi zredukowany o 60 prc., personal centrali zredukowany do 139 osób. Urzędy podległe ministerstwu znikną do 1 stycznia. Agendy urzędu walki z lichwą urzędu zbożowego ziemniaczanego i Puzappu zostaną zwinięte 1-go października.

Po zjeździe samorządów Wileńszczyzny.

„Słowo wileńskie“ tak charakteryzuje zjazd wileński:

Zjazd samorządów wileńskich stałby się ważnym aktem w dziejach kraju naszego, gdyby nie jego bezpłciowość i dominujący ton strusiej polityki, jaki w przeciągu dwuch dni panował.

Narodowa demokracya, która wodziła na nim rej, stworzyła ów nastrój niezdecydowania i bojaźń przed wszelkim czynem samodzielnym. Za kanony nienaruszalne uznano wcielenie wbrew rzeczywistości, która głosi, że do połączenia z Polską dojść można tylko w drodze śmiałych czynów, a nie bezkrwistych uchwał, rozliczonych na tani efekt i czczy sentyment. Wyklęto słowo Sejm, a referent p. Engiel w zapale stwierdził, że w językach zagranicznych nie ma pojęcia Sejm, co później musiał odwołać, gdyż miał na myśli słowo „sejm“, w czem mu chętnie wierzymy.

Uznano i zaaprobowano działalność generała Żeligowskiego, a naczelny jego postulat — Sejm w Wilnie pogrzebano z tryumfem partyjnym. Pomimo, że odpowiedź w Sejmie mogłaby wypaść jedna, jak wszyscy stwierdzali od lewicy do prawicy — „do Polski!“ — jednakowoż pani matka endecya z nakładem sił, całą parą forsowała zgromadzenie orzekające, z dodatkiem „jedynie“ o losach kraju naszego jak gdyby orzekać o tych losach w takiem zgromadzeniu można było „nie jedynie!“

Ażeby przeforsować taką uchwałę poruszono wszystko — nawet subtelności języka francuskiego.

Zapomniano o jednem: że wrogowie nasi, że rząd kowieński i niezbyt sprzyjająca nam Liga Narodów, wszystko uczynili aby do Sejmu nie doszło! Czy nie było to wskaźnikiem, że Sejm się odbyć powinien?

Gdy uczucie i partyjność biorą górę — ginie w mgławicach frazesu i czczych sentymentów zdrowa racya stanu.

Dążono na zjeździe do dwuch rzeczy:

1) wcielenia i 2) znalezienia się w Sejmie warszawskim — zapominając, że droga do tego przez Sejm w Wilnie.

Jakkolwiek wypadły obrady i uchwały — wątpliwości nie ulega, że zjazd samorządów Wileńszczyzny nie stał się tem, czem stać się był powinien — podstawą do prawnej uchwały dla urzeczywistnienia naszych dążeń.

Przed nami jeszcze zgromadzenie krajowe — oby naprawiło błędy!

* * *

Z pozytywnych, każdy z niezmiernem uczuciem ulgi i radości powita uchwały o pozostawieniu wojsk generała Żeligowskiego i Polaków, urodzonych nie na Litwie Środkowej, w armii i administracyi krajowej.

Uchwała o proteście z powodu gwałtów kowieńskich jest frazesem. Nic nie mówi pozytywnego, wszystko oddaje, prócz swych powiatów, a referent p. Engiel w dodatku stwierdza: „może nie we wszystkiem wypadały poczynania naszych rodaków, osądzonych przez rząd kowieński, po naszej myśli!“, ale i t. d. Oto przykład strusiej polityki.

Już to wogóle z referentami było nie tęgo. P. Jasiński, nie wiadomo skąd wytrzasnął uchwałę o oddaniu Wilna Litwie. Gdy profesor Askenazy podobnie, acz nie taksamo, się wyraził niedawno, przyjaciele polityczni p. Jasińskiego, w osobie p. Dubanowicza podnieśli hałas i rwetes, żądając zaprzeczenia.

Nie pozostał w tyle i p. dr. Fedorowicz. Mówiąc o warunkach jakie postawiła Rada Ligi Narodów gen. Żeligowskiemu co do rozbrojenia, zaznaczył, że Litwie Kowieńskiej nie postawiono żadnych warunków. Pan Fedorowicz błądzi: postawiono, ale inna rzecz, że rząd kowieński nie wykonał tych warunków.

P. Studnicki wygłosił mowę, wkraczającą w dziedzinę humorystyki. Przemawiał imieniem Żydów, dowodząc, że dlatego ich „niema na zgromadzeniu, bo nie przyszli“. Ale czują z nami i chcą należeć do Polski. Nie mogąc zaś narażać swych rodaków z Rosyi i Kowieńszczyzny, nie biorą udziału w obradach. P. Studnickiemu należy powierzać rozstrzyganie najbardziej zawiłych problematów politycznych.

Inny znów mówca, p. Soroko, dojrzał politycznie podczas swego przemówienia. U wstępu mowy swej powiedział, że Sejm, czy zgromadzenie — to wszystko jedno. Wiele potem mówił o Jadwidze i Jagielle aż skończył z podkreśleniem że Sejm to jedno, a zgromadzenie to coś odmiennego (prawica oklaskiwała).

Poseł M. Niedziałkowski z Warszawy, był podobno zbudowany obradami naszych przyszłych posłów, gromadzących się... jedynie dla orzekania.

WYJAZD MINISTRA SPRAW WEWN. DO WSCH. MAŁOPOLSKI.

WARSZAWA, 19. 8. (Tel. wł.). Minister spraw wewn. Raczkiewicz wyjedzie do wsch. Małopolski celem przekonania się naocznie o skuteczności zarządzeń, wydanych dla strzeżenia granic.

POSIEDZENIE KOMISYI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 19. 8. (EE. Radio). Na dzień 25 bm. zwołano posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej, na którem uchwalono rozpocząć obrady nad preliminarzem budżetowym na r. 1921.

PODNIESIENIE TARYFY KOLEJOWEJ OD 1-go PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA, 19. 8. (EE. Radio). „Kuryer Warsz.“ donosi, że wbrew pogłoskom, taryfa kolejowa podniesiona będzie dopiero z dniem 1-go października, a nie z 1 września.

POWRÓT DO WŁASNOŚCI DOMÓW W ROSYI.

HELSINGFORS, 19. 8. (EE.). Prasa sowiecka ogłasza dekret, przywracający własność domów b. ich właścicielom. Nie wolno jednak posiadać więcej jak jeden dom na osobę. Dozwolona jest również sprzedaż i kupno domów, nieruchomości i mebli.

MANIFESTACYA MONARCHISTÓW.

PRAGA, 19. 8. (EE.). Z powodu urodzin ekscesarza Karola odbyła się tu manifestacya monarchistyczna z udziałem około 3000 osób. W końcu robotnicy rozpędzili zgromadzonych.

Z teatru.

„Romantyczni“, komedya w 3 aktach Edmunda Rostanda.

Niewdzięczną jest rzeczą, mając wszystkie zakątki mózgu pełne słonecznej i zielonej idylli, być zmuszonym do najprozaiczniejszego zajęcia recenzenta, który nie może dać wyrazu temu, co sobie w duszy dośpiewał, ale jest zobowiązany traktować to, co widział, pod kątem — że się tak wyrażę — bezwzględnego stylitaryzmu artystycznego, którego wykładnikiem zwykle bywa teatr.

I jeszcze jedno chcę na wstępie powiedzieć, kiedy nasz teatr rozpoczyna nowy sezon i oczekuje, — nie głośnego, bezkrytycznego aplauzu tuż przy pierwszych sztukach — ale życzliwej pomocy ze strony publiczności i prasy, wyrozumiałości, płynącej z przeświadczenia, że zasadą wszelkiej pracy jest stopniowy rozwój w kierunku doskonałości i że nikt od razu nie stanął u szczytu. Wszystkie tezy — a więc i te, które się odnoszą do sztuki — mają dwie strony, które zaczepić można; a mianowicie, że są produktami indywidualnych organizacyi, a więc mają w sobie cechy podmiotowości i że często konstruowane są na użytek specyalny, o jaki danej jednostce chodzi. Jeżeli ktoś zasadniczo wychodzi z założenia, że teatr lwowski w tym sezonie nie będzie się rozwijał, że przeznaczone mu tylko wegetowanie — ten oczywiście tak do repertuaru jak i do wykonania każdej sztuki będzie przykładał miarę subjektywnego swego zapatrywania i zawsze będzie mógł poniekąd usprawiedliwić swą druzgocącą krytykę powołaniem się na absolut doskonałości, o którą odradzający się nasz teatr pretendować przecie na razie nie może. Zajęcie takiego stanowiska, taka negacya, nie wnosząca nic pozytywnego — bo wygłaszanie ex cathedra abstrakcyjnych, choćby najprawdziwszych poglądów jest tylko profesorską pedancką mądrością o illuzorycznej korzyści, skoro ich zrealizować się nie da — z pewnością nie upraszcza drogi tym, którzy z najlepszymi zamiarami zabierają się do pracy nad odbudową życia artystycznego w naszem za często palbami strzałów, za rzadko dźwiękiem fletu budzonem mieście. Bez uprzedzeń, z góry powziętych, bez pochlebiającej pobłażliwości, z miłością dla dostojnego piękna sztuki, któreby się chciało widzieć jak najżywiej wcielone, ogniać wysiłki twórcze i odtwórcze, to droga wskazanej współpracy z artystami i kierownictwem teatru. I na tej drodze spotkać się mogą wszyscy ci, którzy o teatrze chcą pisać i mówić — nie z podwórka lwowskiego.

Jak słusznie napisano w jednej z recenzyi, rozpoczęcie sezonu „Romantycznymi“ Rostanda, tą czarowną idyllą miłości, należy uważać raczej za introdukcyę czy preludyum. Rozkoszna ta błahostka, przelewająca się brylantowym zdrojem poezyi, ma w sobie niepokalany wdzięk westchnień pierwszej, najczystszej miłości. Nie jest to sztuka „łatwa“, choć nie rozwija żadnych głębokich problemów, nie ma zapadni psychologicznych ani zawrotnych wirów namiętności. Duszą jej — jest poezya, przesiana przez uploty drzew migocąca plamami słonecznemi na urocznej alei ogrodu i — o najpiękniejszą poezyo! — śpiewająca na usteczkach dziewczynki z lokami. I widz — słuchacz ma odnieść wrażenie, że zalewa go kaskada błękitu, słońca i wiosennej, zapamiętanej z legendy lat młodzieńczych, miłości, że się znajduje w bajkowym świecie — bo w sztuce tej wszystko jest zmyśleniem czarującem, bajką na poły dziecinną, tęsknotą, łzami i radością gdzieś dawno zgubionego, daleko w szafirowe zmierzchy odeszłego życia, nad którymi majaczy teraz tylko blada gwiazda smutku... Któż cię nie pamięta aleo ty zadumy? Któż wonią twą nie zachłysnął się na życie, włosy najszczęśliwszej, najczystszej pieszczoty, wijące się u skroni ukochanej? Któż nie zabrał cię z sobą na twardy bezlitośnie surowy dzień pocałunku z jedwabiu, rozkwitły tam, w seledynowem omroczu drzew, w wieczornem zamodleniu nieba i ziemi?

Tak, to tylko poezya, ale jeśli ma spłynąć na nas ze sceny z całem pięknem i rozkoszą wzruszeń, musi być tak finezyjnie odczuta przez artystów, tak prześlicznie oddana, tak kryształowo czysta, aby nie wywołała nawet cienia fałszywego tonu. Na tej wyżynie przedstawienie onegdajsze nie stanęło. Przedewszystkiem wiersz wymaga zupełnego pamięciowego opanowania. Błądzi aktor, jeżeli mu się zdaje, że bez szkody może wypuścić jedno czy dwa słowa z wiersza, o ile sens jego na tem nie traci. Wiersz, w którym się zgubi jedna czy więcej zgłosek, wiersz kulawy, szwankujący pod względem rytmiki, staje się parodyą. A właśnie pod tym względem w deklamacyi grzeszyli artyści. Było to bardzo nie miłe, bo rażące. Po za tem całość utrzymana była o ton za nizko; stylowość, a raczej stylizowanie, nie odłączne przy tym kaprysie romantycznym jakim jest sztuka, pozostawiało dużo do życzenia.

Z tych ogólnych uwag nie wynika jednak, abym przedstawieniu odmawiał wartości. Nie osiągnięto perfekcyi ale grano poprawnie. Najlepiej reprezentowała się p. Łozińska, oddająca z pełnem zrozumieniem miękki, naiwny wdzięk Sylwetty; dwaj ojcowie, pp. Justian i Kalinowski, stworzyli typy realistyczno-komedyowe, które jako takie były bez zarzutu, choć takie właśnie ich ujęcie odbijało zbyt jaskrawo od tła. Tę samą uwagę odnoszę do p. Rasińskiego jako Strafoela. Najmniej udał się romantyczny kochanek, Percinet, kreowany przez p. Pelińskiego. Deklamacya jego była szorstka dzięki nieodpowiedniemu ułożeniu czy właściwości głosu i bez akcentów przejmującej szczerości.

Artur Cwikowski.

Rozdźwięk francusko-angielski.

IZBA GMIN ZA L. GEORGE'm.

BERLIN, 19. 8. Oświadczenia L. George'a w Izbie gmin (podaliśmy je według telegramów w jednym z ostatnich numerów) odnośnie do G. Śląska i stosunku do Francyi, przyjęte zostały przez opinię angielską z wielkim aplauzem. — W trakcie debaty nad enuncyacyą prezydenta ministrów Asquith wyraził pełną swą zgodę na nią, przyczem dał wyraz zadowoleniu, że sankcye gospodarcze względem Niemiec zostaną zniesione i rzekł, że spodziewa się rychłego również zniesienia sankcyi militarnych.

W kwestyi G. Śląska zapytał Asquith, czy według zapatrywania L. George'a Polska i Niemcy otrzymają możność popierania swych stanowisk na Radzie Ligi i czy Niemcy pod tym względem będą równouprawnione z Polską, chociaż nie należą do Ligi narodów. L. George odpowiedział potakującem skinieniem głowy.

Następnie przemawiał przywódca robotników Thomas, który oświadczył, że według zapatrywań partyi robotniczej z enuncyacyą L. George'a w sprawie G. Śląska **godzi się przygniatająca większość ludności angielskiej.**

Barnes podniósł, że Francya powinna szukać swego bezpieczeństwa nie w zmiażdżeniu Niemiec, ale raczej w dążeniu do nawiązania przyjacielskich stosunków na całym świecie. Tymczasem francuska polityka nie zmierza do szukania drogi porozumienia z Niemcami, lecz pragnie jak największej obszarów i kopalń zagarnąć dla Francyi i wykonywać kontrolę nad kruszcami ziemi.

Posiedzenie Izby gmin — jak podają pisma niemieckie — **było wyrazem zadziwiająco zgodnych zapatrywań wszystkich stronnictw.**

PRASA FRANCUSKA PRZECIW L. GEORGE'owi.

PARYŻ, 19. 8. Wszystkie pisma atakują bardzo ostro L. George'a za jego agresywną mowę w Izbie gmin. Pertinax pisze w „Echo de Paris", że historyczne i gospodarcze względy, które rzekomo kierują L. George'm w jego bezwzględnem popieraniu Niemiec nie dadzą się utrzymać. Lloyd Gorge mógłby raczej oszczędzić Francyi swych wynurzeń, wypływających z bardzo słabej znajomości historyi. Nie jest on w sprawie górnośląskiej bezstronny. Pertinax atakuje również Brianda, że swą polityką kompromisów doprowadził do położenia mogącego mieć fatalne następstwa dla losu wszystkich państw sprzymierzonych.

„Journal" zwraca się także z gorzkiemi słowami do L. George'a, który spokojnie patrzy na to, jak Niemcy z Górnego Śląska robią fabrykę wojenną.

dle zasad Ligi Narodów **G. Śląsk musi pozostać niemieckim.** Wyraz tego chce cała ludność która dała temu wyraz podczas plebiscytu. Tylko przy uszanowaniu prawa samostanowienia da się przeprowadzić pokojowe rozwiązanie narodowych przeciwieństw na wschodniej granicy Niemiec, w przeciwnym zaś razie nie uniknie się nowych zamieszań. Rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej **nie może wypaść inaczej jak tylko w duchu niemieckim.** Kanclerz wskazał następnie że przy rozstrzygnięciu losu G. Śląska nie może chodzić o utworzenie na wschodzie Niemiec państwa militarnego, które w pierwszej linii może być ciągłą groźbą dla Niemiec.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

BYTOM. 19. 8. (Pat.). Jak się dowiadujemy, wysłanie przez rząd angielski na krótko przed posiedzeniem rady najwyższej specyalnej komisyi angielskiej do okręgów pszczyńskiego i rybnickiego dla zbadania tamtejszych stosunków nastąpiło na interwencyę ks. Pszczyńskiej, która jest z pochodzenia Angielką i jest podobno spokrewnioną z lordem Curzonem. Chodziło o to aby ta komisya stwierdziła, że ludność obu owych okręgów obałamucona przy plebiscycie głosowała za Polską, jednakże czyniła to pod przymusem i terrorem, teraz zaś po smutnych doświadczeniach poczynionych z powstaniem polskiem, pragnie należeć do Niemiec. Równocześnie t. zw. „Niemiecki wydział" z Drem Lukaszkiem na czele fabrykował fałszywe rezolucye pochodzące rzekomo od ludności polskiej Pszczyny i Rybnika, a domagające się przyłączenia do Niemiec. Rezolucye te przedkładano komisyi opolskiej jako wyraz dążeń ludności polskiej, a gazety berlińskie i wrocławskie przedrukowywały je skwapliwie. Obecnie do komisyi międzysojuszniczej napływają od wszystkich gmin powiatów pszczyńskiego i rybnickiego rezolucye stwierdzające, że ani jedna gmina nie uchwaliła takich żądań. Protesty te będą przesłane Radzie Ligi narodów. Projekt odcięcia od Rybnika części zachodnich, obfitujących w węgiel koksujący i przyłączenia ich do Niemiec pochodzi od ks. na Raciborzu Hohenlohego w Rudach, który jest właścicielem tych terenów i oddał część ich pewnemu konsorcyum angielskiemu do eksploatacyi w zamian za postaranie się o to, by ta część ze siedzibą Hohenlohego pozostała przy Niemczech.

„Górny Śląsk musi pozostać niemieckim!"

KANCLERZ NIEMIECKI GROZI.

GDAŃSK, 19. 8. (Pat.) Z Berlina donoszą: W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Voss. Zeitg" kanclerz Wirth omówił obszernie sprawę górnośląską. Kanclerz zaznaczył na wstępie, że odroczenie decyzyi jest groźbą dla pokoju świata poczem dodał: Od początku wskazywaliśmy na to, że sprawa górnośląska jest problemem europejskim i że wybuchnąć może na G. Śląsku nowy wielki pożar jeżeli gwałt odniesie zwycięstwo nad prawem stanowienia ludności. Niesprawiedliwego rozwiązania sprawy górnośląskiej nie wytrzyma ani pokój świata ani sumienie świata. Sprawa górnośląska nie jest sprawą graniczną albowiem losy tego kraju są związane obecnie nietylko ze spokojem świata ale także z powagą Ligi Narodów. We-

12

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

Pod przymusem tych okoliczności widzi się zmuszoną naruszyć wielki, tajny swój skarb i rzucić na targ niejako najświętsze palladyum swojej egzystencyi".

Przerwał i postąpił o krok bliżej, pytając tonem poufałym:

— „Macie panowie „flotę"?"

Trzej żydzi, których obaw, że zaproponują im kupno „świętego Graala", przemowa Turbiniego bynajmniej nie rozwiała, lecz raczej je wzmogła, — ocierali sobie równocześnie pot z czoła.

— „Illustrissimo", — odezwał się przełożony gminy, — „dobro republiki leży nam tak samo na sercu, jak wszystkim innym dobrym obywatelom, lecz nie potrzebuję chyba tak oświeconemu mężowi stanu zwracać uwagi na to, że upadający rozkwit i dobrobyt państwa idzie ręka w rękę ze zmniejszeniem się środków pieniężnych jego obywateli".

— „To są komunały", — przerwał mu pogardliwie Turbini, — „komunały, które nie dadzą się do was zastosować. Wy, żydzi, jesteście w wyjątkowem położeniu. W czasach nędzy ogólnej robicie najlepsze interesy i przy publicznych niepowodzeniach zagarniacie największe bogactwa. W naszej republice pozatem znaleźliście prawdziwą ziemię obiecaną. Ale wracajmy do rzeczy! do rzeczy! Pieniądze znajdą się!"

Zwrócił się do stolika z klejnotami i rzekł:

— „Spójrzcie na ten klejnot! Ta czara jest z jednego szmaragdu! To duma naszej republiki! Unikat, który co do wartości przewyższa wszystkie dyamenty w koronach europejskich. Szmaragd ten był częścią zdobyczy wojennej, uzyskanej podczas zajęcia Cezarei w r. 1101. Krzyżacy i ich sprzymierzeńcy rozdzielili miedzy siebie niezmierzone skarby, — Genueńczycy pod dowództwem słynnego Guglielmo Embriaco, zażądali dla siebie w udziale — jedynie tej czary! **Vas tantum ex Caesareae spoliis sibi eligunt Genuenses!** To jest miarą jej wartości. Gdyby klejnot ten można sprzedać, wszystkie długi państwowe byłyby pokryte, lecz obowiązki religijne sprzeciwiają się temu —"

— „Lud całą duszą zespolony jest z nim!" — zawołał otyły Szymon stentorowym głosem, uradowany wraz z towarzyszami swymi niemało, słysząc, że Judea nie będzie zmuszoną do kupna szmaragdu. — „Genueńczycy zrzekliby się raczej swego portu, niż tej świętości!"

— „Przyjrzyjcie mu się!" — zawołał Turbini. — „Oszacujcie go! Ile może być wart?"

Żydzi kręcili się to w tę, to w ową stronę, żaden nie chciał się zbliżyć do klejnotu.

— „Illustrissimo," — rzekł Jeremiasz, — „to nie nasza sprawa. My się na klejnotach nie znamy.

— „To rzecz obojętna" — wmieszał się Durazzo. — „Wartość jego jest notoryczna. Zresztą wasz współwyznawca Abraham Cantador już go oszacował w katerze. A jego autorytet chyba uznajecie?"

— „Abraham rozumie się na tem", — odrzekł stary Joachim. — „Ten się zna na klejnotach, a głowę ma jasną — jak najjaśniejszy dzień!

— „A zatem" — rzekł Turbini, lecz Durazzo nie dał mu skończyć.

— „Stary Abraham wyraził się w tym duchu", — ciągnął dalej Durazzo, — „że kamień ten nie mógłby znaleźć kupca, i że nie ma na świecie człowieka tak bogatego, ażeby mógł zań zapłacić".

— „Wierzymy, wierzymy!" — zawołali jednogłośnie hebrejczycy. — „Nikt go nie może kupić".

— „I dlatego", — podjął znowu Turbini — „chcemy tylko stosunkowo małą sumę pożyczyć wzamian, chcemy go za nieznaczną kwotę zastawić!"

Żydzi stali przez chwilę nieruchomo i milcząco. Wyobrażali sobie, że suma jakiej zażądają od nich, będzie bardzo wysoka, skoro fant jest przedmiotem nadziemskiej niemal wartości.

Joachim odrzekł zatem:

— „Illustrissimo, gmina nasza doznała wielu strat i jest prawie pozbawiona środków. Co się jeszcze da zebrać to chyba od kilku jednostek, którym z lepszych czasów zostało trochę oszczędzonego grosza. Do tych należą stary Abraham i my trzej. Jest rzeczą niemożliwą, abyśmy się złożyli na taką sumę, jakiej można wymagać za tak kosztowny fant".

— „Więc wiele, mniej więcej, moglibyście ofiarować?" — zapytał Turbini. — „Namyślcie się!"

Żydzi, którzy już dawno wszystko omówili, pozornie naradzali się z cicha żargonem.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę 20 b. m. „Cyrulik sewilski". Gościnny występ St. Marynowicz i D. Jarosławskiego.

W niedzielę 21 b. m. „Skowronek" z p. Lubicz.

W poniedziałek 22 b. m. „Cyrulik sewilski".

We wtorek 23 b. m. „Romantyczni".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Z TEATRU. W sobotę 20 bm. „Cyrulik sewilski" z gościnnym występem Stefanii Marynowicz, która w „Fauście" cieszyła się dużem i zasłużonem powodzeniem. P. Marynowicz śpiewa partye Rosyny i da możność publiczności zachwycać się jej pięknym sopranem. Figara kreuje reż. Okoński, Almawiwę śpiewa p. Łowczyński, Dyryguje kapelmistrz Lehrer.

W niedzielę „Skowronek" z p. Aleksandrą Lubicz w roli Wilmy, która po paru latach powraca na scenę lwowską. Rolę tytułową śpiewa p. Dora Helen. Dalszą obsadę stanowią p. Kasprowicz, Folański, reż. Kuligowski, Świeży. Dyryguje p. Seredyński.

NOWY SYSTEM KLASYFIKACYI DZIECI ŹLE ODŻYWIANYCH. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom Amerykański Wydział Ratunkowy zmuszony do zmniejszenia ilości wydawanych posiłków dziennych, pragnie jednakże zabezpieczyć najgorzej odżywianym dzieciom Polski tak zbawienną dla ich organizmu i korzystną dla przyszłości podrastającego pokolenia — pomoc żywnościową. Dla osiągnięcia tego celu należy przeprowadzić najbardziej sprawiedliwy podział żywności między potrzebujących. Opierając się na dwuletniem doświadczeniu Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego w Wiedniu, gdzie zbadano około 150.000 dzieci. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wprowadza obecnie we wszystkich ośrodkach miejskich Rzeczypospolitej, w których prowadzi swą akcyę [illegible]kcyę dzieci według stanu ich odżywiania. Klasyfikacya odbywa się według systemu doktora kliniki dziecięcej przy Uniwersytecie wiedeńskim prof. Pirqueta. System ten polega na tem, że między wymiarem siedzącego dziecka a jego wagą zachodzi stosunek automatycznie prawie określający stan odżywiania dziecka. Dzięki temu, dzieci łatwo mogą być podzielone na poszczególne kategorye: dobrze, źle i najgorzej odżywianych, przyczem całość systemu jest tak wielka, że poszczególnych klas dzieci jest z górą 20.

W Warszawie prowadzi się badanie dzieci według tego systemu już od 2 tygodni i do tej chwili ustalono stan odżywiania około 7.000 dzieci. W przyszłym tygodniu rozpocznie się tę pracę na prowincyi. Amerykański Czerwony Krzyż przez udzielenie kilku swych lekarzy pomaga tej akcyi, która zainteresuje, przypuszczać należy również ogół lekarzy polskich. Akcya ta poza bezpośrednim swym wynikiem — zbadania najgorzej odżywianych dzieci w Polsce może dać niezmiernie ciekawy materyał o stanie rozwoju fizycznego dzieci naszego kraju.

KAUCYE PUZAPPOWCÓW. Sąd apelacyjny w myśl wniosku prokuratoryi uchwalił podwyższyć kaucye dla braci Nussbaumów. Leonowi N. podwyższono z dwóch na pięć, zaś Natanowi z siedmiu na dziesięć milionów marek. Kaucyę Świtalskiego pozostawiono na poprzednio uchwalonej wysokości 10 milionów marek. Ojciec Nussbaumów złożył wczoraj na ręce sędziego śledczego 5 milionów w książeczce kasy oszczędności za syna Leona, którego wypuszczono z więzienia śledczego. Natan N. i starosta Świtalski pozostają jeszcze w więzieniu, gdyż rodziny ich starają się o zebranie potrzebnej sumy.

W lwowskim sądzie karnym nie pobrano dotychczas tak wysokich kaucyi. Najwyższa kaucya wynosiła milion marek, którą złożył pewien handlarz walutą z Czerniowiec.

SPRYTNA OSZUSTKA. Dnia 17 bm. wieczorem zjawiła się u Anieli Mączkowej, wdowy, zamieszkałej przy ul. św. Zofii 56, nieznana kobieta, przedstawiając się jako Pawlukowa z Laszek Murowanych. Rzekoma Pawlukowa poinformowała Mączkową, że brat jej zmarłego męża, Roman M. przysłał jej z Ameryki pieniądze i pakunek przez Piotra Tkaczuka ze Złoczowa. Na drugi dzień obie wybrały się w drogę do Złoczowa. W tramwaju Pawlukowa przypomniała sobie, że rzekomo zapomniała u Mączkowej jakąś rzecz i wróciła po nią. Przyszedłszy do mieszkania Mączkowej, zażądała od jej 15-letniego syna Seweryna chustkę, bańkę i koszyk rzekomo dla jego matki. Zabrawszy te rzeczy, wartości 10.000 mk., zbiegła. Mączkowa, nie mogąc doczekać się powrotu Pawlukowej, sama pojechała do Złoczowa, ale nie mogła odszukać owego Tkaczuka z darami. Po powrocie do domu przekonała się, że padła ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

EMOCYE KAWIARNIANE. Mendel Zegal w kawiarni „Esplenade" przyjemnie zabawiał się w grę w karty. Ostatecznie gra ta przemieniła się w bójkę, podczas której partner Zegala uderzył go krzesłem po głowie, raniąc go przytem poważnie. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

ZNOWU POŻAR WĘGLA. Wczoraj w nocy w piwnicach zakładu fizyczno - geograficznego uniwersytetu lwowskiego przy ul. Długosza zapaliły się zapasy węgla w ilości czterech wagonów. Straż pożarna ugasiła palący się węgiel przez zlewanie wodą i wynoszenie go z piwnicy.

Wobec częstych podobnych pożarów trzeba zwrócić uwagę, ażeby nie składać węgla w kupy wyższe nad dwa metry. Również należy węgiel, a szczególnie miał ochraniać od zaciekania lub moczenia wodą.

ZGUBIONO czarną pelerynę. Uczciwy znalazca zechce zwrócić dozorczyni Ochronki im. J. Piłsudskiego.

CZYJA BRANZOLETA? Przodownik pol. Jan Dobrochłop znalazł w ulicy Słowackiego złotą branzoletę, którą zdeponował na policyi.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj zrana skradziono z mieszkania Maryi Czarneckiej, nauczycielki, przy ul. Zacharjasiewicza 7, dwa zegarki i łańcuszek wartości 150.000 mk.

Michałowi Bereziukowi, zarobnikowi, skradziono z mieszkania przy ul. św. Piotra 3 różne rzeczy wartości 25.000 mk.

ARESZTOWANIA. Agent pol. Mulik przytrzymał koło przystanku tramwajowego obok dworca głównego kieszonkowców Jana Maciułę lat 26 i Stan. Rogoziewicza, lat 35. Osadzono ich w aresztach policyjnych.

Marya Kuczera, lat 17, skradła na szkodę P. Laudowej rzeczy wartości 5.000 mk. Poszkodowana spowodowała jej aresztowanie.

Irena Wałachenówna, lat 16, porozumiewała się z więźniami w sądzie karnym. Ukarano ją 6-cio godzinnym aresztem policyjnym.

—•••—

Z kroniki bandyckiej.

Napad rabunkowy pod Lwowem.

Popołudniu 12 bm. Markus Hahn i Ozyasz Reiter handlarze ryb z Komarna jechali furą przez las w Zimnej Wodzie do wsi Basiówki. Napadło na nich dwóch bandytów w ubraniach wojskowych i grożąc jadącym rewolwerami zrabowali Hahnowi 26.000 mk. i zegarek amerykański wartości 6.000 mk., zaś Reiterowi zrabowali około 22.000 mk. wraz z portfelem.

Obaj następnie zbiegli do lasu.

Napad w ulicy Sieniawskiej.

Przedwczoraj wieczór dwóch napastników, z których jeden był kulawy, napadło w ul. Sieniawskiej na wracającą z pracy Julię Malarczuk, zamieszkałą w Zamarstynowie, a zatkawszy jej usta kneblem z chustki wciągnęli ją przemocą do suteren budującej się w pobliżu kamienicy. Tam przytrzymali ją przez dłuższy czas dopuszczając się na niej gwałtu. Zawiadomiona policya odesłała Mularczykównę do szpitala zaś ajent pol. Ridler zdołał wykryć napastników. Są to: Jan Cygar, liczący lat 25 zam. w Lewandówce przy ul. Sobieskiego l. 29 i Władysław Cholewa, lat 29, który mieszka przy ul. Kasztelańskiej l. 5. Obu odesłano do aresztów sądowych.

Różne morderstwa.

W Budzynowie gromada chłopców napadła wieczorem na dom Leisnera Markusa i po wybiciu wszystkich szyb pobili Leisnera.

Na krzyk napadniętych zbiegli się wartownicy i gospodarze i poczęli uspokajać chłopców.

W tym czasie jeden z awanturników ugodził w pierś 75-letniego Piotra Drypkę tak, że ten zmarł na miejscu. Wszystkich awanturników w liczbie 12-tu aresztowano.

—•••—

Dnia 11. bm. na polach w Juśkowicach nieznani sprawcy zamordowali pewnego chłopa z powodów nieznanych. Śledztwo policyjne w toku.

—•••—

Nocą na 7-go bm. nieznana kobieta i mężczyzna wymłócili 25 snopów żyta na polu Jana Szkwary w Kontach lasieckich. Żyto to złodzieje ukryli w pobliżu w krzaku. Poszkodowany spostrzegł kradzież i żyto zabrał do domu. Nocą udał się na zasiadkę chcąc się przekonać, kto był tym złodziejem. Znaleziono go rano zabitego, uderzeniami pałki po głowie i twarzy.

Nieudały napad bandytów.

Znany Słomczyński bandyta z okolic Częstochowy nie został aresztowany, jak to poprzednio policya twierdziła. Onegdaj udał się on z czterema kolegami do Z. Górskiej, właścicielki majątku Madolin w pow. częstochowskim. Tu wręczył Górskiej list z żądaniem miliona marek, na armię Słomczyńskiego grożąc, że w przeciwnym razie „puści ich na niebo". Górska odpowiedziała, że ma tylko 15.000 mk., które chętnie da na ten cel mąż jej, gdy wróci z pola. Bandyta w toku rozmowy zgodził się na spłatę ratami. W międzyczasie dały się słyszeć strzały wobec tego Słomczyński zbiegł. Powracający z pola Górski strzałami zranił dwóch bandytów z których jeden ciężko raniony pozostał w lesie.

Napady rabunkowe.

Dnia 15 bm. popołudniu w lesie wilanowskim pomiędzy Wawrem a Starą Miłosną bandyta uzbrojony w dwa rewolwery napadł na przybyłych tam samochodem Romana Mosińskiego, Juliana Spepkala i Anielę Celińską. Sterroryzowawszy ich bandyta zrabował Mosińskiemu 101.000 mk, potówką, 3 pierścionki, branzoletę i łańcuszek złoty wartości 400.000 mk. poczem zbiegł.

—•••—

Z początkiem b. miesiąca wieczorem trzech bandytów ubranych w wojskowe mundury, napadło na kupca Majera Rosenzweiga jadącego z towarami z Tarnopola do Skałatu. Bandyci zrabowali mu 48.000 mk. i pakę mydła wartości 6.000 mk.

Kradzieże pod Lwowem.

Nocą na 11-go bm. nieznani sprawcy otworzyli okno domu na Persenkówce i skradli: na szkodę Jana Stecia kufer z garderobą wartości 50.000 mk. Ksawerze Petrynicz bieliznę, wartości 41.800 mk. Janowi i Annie Gąsiorowskim ubrania i inne rzeczy wartości 26.500 marek.

—•••—

Nocą na 10-go bm. w Kleparowie przez otwarte okno skradziono na szkodę Dawida Rokocha garderobę wartości 248.700 mk.

—•••—

Nocą na 4-go bm. w Bartiatycach pow. Mościska złodzieje po wybiciu szyby skradli z szkania Hersza Heicera garderobę i różne rzeczy wartości 234.600 mk.

Podobne fakta codziennie notowane świadczą, że bandytyzm z dnia na dzień powiększa się do niepokojących rozmiarów. Policya państwowa częstokroć nie umie dać sobie rady z bandytyzmem.

—•••—

Ochrona granic Polski.

WARSZAWA. 19. 8. (Pat.). Prezydyum ministerstwa skarbu przesyła nam następujący komunikat:

W sprawie ochrony granic Polski w niektórych gazetach warszawskich ukazały się wzmianki, że granica nasza na wschodzie nie jest w dostateczny sposób strzeżona i że rząd za mało zajmuje się tą sprawą. Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że z chwilą ustania akcyi wojennej rząd traktuje organizacyę ochrony granic państwa jako jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań państwowych. Ze względu jednak na trudne warunki, w jakich powstało państwo polskie, i na nieuregulowane dotychczas granice, przeprowadzenie prawidłowej organizacyi ochrony granic napotyka na znaczne trudności i wymaga dłuższego czasu. Celem ściślejszego ujęcia ochrony celnej granicy polsko - rosyjskiej, ministerstwo skarbu, pomimo zniszczone przez wojnę okolice i budynki zorganizowało już na całej granicy przeszło 20 urzędów i ekspozytur celnych dalsza zaś organizacya urzędów celnych jest w toku. Pas graniczny został podzielony na dwie strefy, z których pierwszą, biegnącą wzdłuż granicy, objęły baony celne, drugą zaś strefę obejmują już odpowiednio zorganizowane kadry policyi pieszej i konnej.

Poza tem została zatwierdzona w dniu 12 bm. instrukcya baonów celnych, w myśl której są stosowane surowsze niż dotychczas środki zwalczania nielegalnego przekraczania granic i przemytnictwa. Celem dostarczenia baonom celnym odpowiednich pomieszczeń, wszczęto akcyę budowy na granicy domków strażniczych.

Pogrzeb Maryi Piłsudskiej.

WARSZAWA, 19 sierpnia (E. E.). „Rzeczpospolita" donosi z Krakowa, że we czwartek o 6 ppoł. odbyła się exportacya zwłok ś. p. małżonki Naczelnika Państwa. Za trumną szedł brat N. Państwa p. Jan Piłsudski. Exportacya ta zapowiedziana na piątek odbyła się o 24 godzin wcześniej na życzenie Nacz. Państwa, który nie mógł zdążyć na czas do Krakowa i przyłączy się dopiero w Lidzie do konduktu pogrzebowego.

STRZELANINA W CHEŁMIE.

WARSZAWA, 19. 8. (EE Radio). „Rzeczpospolita" donosi, że w Chełmie kolejarze odczepili od transportu kilka wagonów naładowanych zbożem, a skierowanych na front. Dokonano kilku aresztowań. Na to kolejarze zareagowali ogólnem zawieszeniem pracy. Tłum udał się pod gmach policyi, by przemocą wedrzeć się do budynku i uwolnić aresztowanych towarzyszy, oraz rozbroić policyę. Wobec tego policya dała salwę. Dwie osoby zabite, cztery ranione.

STREJK KOLEJOWY W POZNAŃSKIEM.

POZNAŃ, 19. 8. (EE.). Zjednoczony związek kolejarzy ogłasza w pismach, że ponieważ rząd nie uwzględnił postulatów kolejarzy, zjednoczony związek pracowników kolejowych postanawia wstrzymać pracę z dniem 22 bm. o godz. 6 rano.

POMOC DLA GŁODUJĄCEJ ROSYI.

RYGA, 19. 8. (Pat.) Wczoraj przybyła tu delegacya międzynarodowa Czerwonego Krzyża która natychmiast złożyła na ręce Litwinowa memoryał w sprawie pomocy dla dotkniętych głodem Rosyan. W memoryale między innemi znajduje się propozycya udzielenia władzom sowieckim kredytu na pomoc dla głodujących. Jutro po przyjeździe Nansena rozpoczną się rokowania z Litwinowem.

RZĄD ANGIELSKI WOBEC ROKOWAŃ Z IRLANDYĄ.

LONDYN, 19. 8. (Pat.) „Evening Standart" twierdzi, że na wypadek zerwania rokowań z Irlandyą rząd angielski nie zamierza zrywać zawieszenia broni. O ile przyjdzie do aktów gwałtu ze strony sinfeinistów rząd angielski zwróci się do przewódców sinfeinistów z wezwaniem zapobieżenia tym gwałtom a gdyby i to nie poskutkowało zostaną przeprowadzone zarządzenia wojskowe.

HOOVER DZIĘKUJE POLSCE.

WARSZAWA. 19. 8. (Pat.). Poseł Stanów Zjednoczonych Gibson zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że Hoover w imieniu amerykańskiego komitetu ratunkowego wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za szlachetną propozycyę niesienia pomocy ludności głodującej w Rosyi. Równocześnie Hoover zapewnia, że amerykański komitet ratunkowy w dalszym ciągu będzie spełniał swój program niesienia pomocy dzieciom podczas nadchodzącej zimy i wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za proponowane ulgi w ponoszeniu ciężarów.

MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI.

GENEWA, 19. 8. (EE.). Utworzenie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości jest zapewnione. Hiszpania i Hajti doniosły telegraficznie, że wkrótce będą ratyfikowały ustawy trybunału, przez co osiągnie się liczbę 24 państw, które będą w tym międzynarodowym trybunale sprawiedliwości reprezentowane.

Spadek marki niemieckiej na giełdzie berlińskiej.

BERLIN. 18 sierpnia. Giełda przepełniona jest kupującymi. Katastrofalna haussa akcyi i gwałtowny spadek marki niemieckiej.

OFIARY NIEMIECKIEGO SZOWINIZMU.

BYTOM, 19. 8. (Pat.) Jak obecnie stwierdzono ogółem zamordowano w okręgach rolniczych na G. Śląsku w ciągu ostatnich paru miesięcy 450 polskich gospodarzy.

ANGLIA ZADOWOLONA Z WYROKÓW W LIPSKU.

NAUEN, 19. 8. (Pat.) Odpowiadając na zapytanie w sprawie wyroków lipskich i w sprawie skazania b. cesarza Wilhelma II generalny prokurator zaznaczył w parlamencie angielskim że rząd angielski jest najzupełniej zadowolony z wyroków lipskich, które zapadły na podstawie ustaw niemieckich i odpowiadają wymaganiom sprawiedliwości i są dowodem dobrej woli sędziów niemieckich.

PRZED ANGIELSKO-IRLANDZKĄ UGODĄ.

POLDHU. 19. 8. (Pat.). Irlandzki biuletyn oficyalny donosi, że sprawa ugody irlandzkiej przeszła już stadyum krytyczne i że dla obu stron możliwa jest honorowa ugoda.

Strejk w zakładach wojskowych

we Lwowie trwa dalej. Zapowiedziana na wczoraj konferencya odbyła się, ale nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Na dziś zwołano konferencyę na godz. 11 przedpoł.

Różne.

POŻARY. Dnia 14 bm. we wsi Dmytrowice koło Gajów zgorzały dwie stodoły wraz z całą krescencyą. Szkoda wynosi 800 tysięcy marek.

W tym samym dniu zapalił się las w Hadyńkowcach pow. Czortków. Przyczyny pożaru oraz szkody na razie nie stwierdzono.

W Bydgoszczy spłonęła wielka fabryka sztucznej paszy Bachmanna. Przy gaszeniu okazało się że Bydgoszcz posiada za szczupłą straż ogniową.

W Konstantynopolu na przedmieściu Skutari, nad brzegiem morza, wybuchł pożar, który pochłonął 1000 domów. Wojska alianckie gaszą ten olbrzymi pożar.

Z HUMORYSTYKI. Rada ministrów poleciła ministrom aprowizacyi, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych opracowanie skutecznych sposobów zwalczania lichwy żywnościowej i drożyzny. — Sprawa ta ma być załatwioną w najbliższych dniach.

LOS WIELKICH LUDOBÓJCÓW. „N. Fr. Presse" pisze: Komandor orderu Maryi Teresy, zwycięsca z pod. Dęblina, zdobywca góry Łowczen i oswobodziciel Czerniowiec, generał pułkownik Herman von Köves, zwrócił się w Budapeszcie z prośbą o udzielenie mu koncesyi na trafikę z tytoniem. Rząd rumuński swojego czasu skonfiskował dobra Kövesa, znajdujące się w Siedmiogrodzie. Minister skarbu Hegedüs uczynił zadość prośbie byłego dowódcy armii austro-węgierskiej i udzielił mu koncesyi na trafikę.

ZAPAS ZŁOTA W RÓŻNYCH PAŃSTWACH.

Wedle angielskich dzienników posiadają obecnie najważniejsze państwa następujące ilości złota: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej za 652,406.000 funtów szterl., Anglia za 155,051.000 funt. szterl., Francya za 141,621.000 funt. szterl., Japonia (wraz z zapasem srebra) za 131,204.000 funt. szterl., Niemcy za 53,451.000 funt. szterl., (1.092.000.000 mk. niem.), Włochy za 41,198.000 funtów szterlingów.

Z zestawienia tego wynika, że Stany Zjednoczone nagromadziły obecnie zapas złota cztery razy tak wielki jak angielski i przewyższający znacznie zapasy wszystkich innych wymienionych mocarstw.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Walka z powstańcami na Ukrainie.

Głównodowodzący siłami wojennemi Ukrainy i Krymu, Kruman, zakomunikował urzędownie co następuje: „Bandytyzm jako siła zbrojna szybko się na Ukrainie zmniejsza. Przygniatająca większość poprzednich dużych organizacyi bandyckich została zniszczona. Obecnie działają głównie drobne bandy. Z dwóch głównych odmian bandytyzmu (Petlurowszczyzna i Anarcho-Machnowszczyzna) obecnie działają tylko nędzne resztki. Wśród partyi Petlurowskiej daje się zauważyć zupełny rozkład. Ogólna liczba bandytów, działających na prawym brzegu Dnieprу, wynosi około 1000 ludzi zamiast dawnych dziesiątków tysięcy. Znaczna część band, działających obecnie na terytoryum prawego brzegu, jest pochodzenia zakordonowego i zjawia się u nas, formując się peryodycznie na terytoryum Rumunii albo Polski, przy poparciu polskich i rumuńskich władz. Dopóki w tych państwach będą się trzymały petlurowskie sztaby, trudno mówić o zupełnem zlikwidowaniu bandytyzmu na prawym brzegu Dniepru. Co się tyczy lewego brzegu, to tutaj można podnieść specyalnie wielkie powodzenie w sprawie stanowczego wykorzenienia bandytyzmu. Prawie zupełnie została zniszczona najsilniejsza organizacya bandycka t. zw. armia powstańcza Machny. Banda ta liczy około 1 i pół — 2 tysięcy walczących, przedewszystkiem kawalerzystów. W ciągu ubiegłych miesięcy toczono jaknajenergiczniejszą walkę z bandytami Machny. Między innymi zostali zabici najbliżsi pomocnicy Machny — Zabuczko i Turlenko i ciężko zraniony szereg innych jak Szaust, Foma, Pacyn. Odebrano tabory i tanki z kulomiotami.

—•••—

Pod adresem dyrekcyi kolejowej.

Mieszkańcy miasta, korzystając z dwudniowego święta wybrali się do pobliskich okolic, by tam z dala od gwaru miejskiego odetchnąć świeżem powietrzem i odpocząć po trudach życia stołecznego.

Szereg robotników, zmuszonych powrócić do pracy, wybierało się z Basiówki w poniedziałek popołudniu do Lwowa, ale nadeszły pociąg w kierunku Lwowa był tak przepełniony, że około 150 osób pozostało ponieważ pociąg do Lwowa nie zatrzymał się wcale.

Na zażalenia podróżnych odpowiedział naczelnik stacyi, że może bilety prolongować — pieniędzy rzecz jasna, że kasa kolejowa nie może zwrócić.

Ponieważ na linii tej przechodzi szereg pociągów ze Lwowa, podróżni prosili naczelnika stacyi, by telegraficznie zażądał ze Lwowa dołączenia do odchodzącego pociągu jednego lub dwu wagonów pustych, któreby można odłączyć w Basiówce, by je dołączyć do pociągu idącego w kierunku Lwowa, lecz naczelnik odmówił temu słusznemu życzeniu.

Około 20 wycieczkowców wybrało się piechotą w drogę powrotną do Lwowa — reszta pozostała bądź to na stacyi, bądź też w pobliżu, by czekać korzystnej chwili i dostać się do pociągu.

—•••—

Robotnicy chorzy, którzy zmuszeni są wyjeżdżać do sanatoryum Kasy chorych w Szkle, żalą się też na złe informowanie przez personal kolejowy oraz na mylne rozkłady jazdy, wedle których pociąg w kierunku Szkła odchodzi dopiero w godzinach popołudniowych. Tymczasem rzeczywistość przeczy informacyom kierownictwa ruchu i rozkładów. A mianowicie ze Lwowa odchodzi rano do Janowa pociąg osobowy o godzinie 8.55, o czem ani w wykazach urzędowych ani też służba kol. zdaje się nie wiedzą, odprawiając chorych z powrotem do miasta, by drogę odbyli pociagiem popołudniowym, co jest wielce nieodpowiednie, bo chory pzyjechawszy do Szkła w nocy — pozostaje bez dachu nad głową, ponieważ odległości trzykilometrowej nie może sam odbyć.

Apelujemy więc, by Dyrekcya kolejowa ogłosiła jasno rzeczywisty rozkład i pouczyła służbę kolejową o istotnym rozkładzie jazdy.

Rencista kolejowy.

Do dyrekcyi kolejowej wpłynęło następujące pismo:

„Niżej podpisany otrzymuje z dyr. kolejowej we Lwowie rentę miesięczną w kwocie 3 mk. 54 fen. Ponieważ Dyrekcya czyli urząd pocztowy ściąga za doręczenie owej kwoty adresatowi 3 mk., a zostaje mu 54 fen., przeto ośmielam się prosić Dyrekcyę kolejową, aby zechciała moją rentę nie w miesięcznych ratach mi wypłacać, tylko rocznie z końcem każdego roku“.

Wypadek pobierania takiej renty nie jest odosobniony. Jak więc widzimy, odszkodowanie za zrujnowane zdrowie zupełnie na życie wystarczające!

Warsztaty szewskie przy Dyrekcyi kolei we Lwowie.

W czwartek dnia 18. bm. odbyło się w gmachu Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie zgromadzenie pracowników kolej. wszystkich kategoryi w sprawie zamierzonej „centralizacyi“ warsztatów szewskich dla lwowskich kolejarzy. Dyskusya na zebraniu była wprost namiętna. Wbrew wywodom st. insp. kolejowego i radnego miasta p. Souppera wypowiedziano się kategorycznie przeciwko „centralizacyi“ i wyrażono życzenie, by Dyrekcya kolei państw. zwolniła p. Souppera z narzuconego mu wrzekomo obowiązku zajmowania się wogóle szewskimi warsztatami.

Sam wyraz „centrala“ oddziaływa na skutek smutnych niestety doświadczeń — na pracowników kolejowych jak upiór i tu rozmaici „ptacy niebiescy“ usiłują podtrzymywać możliwie najdłużej głośne dostatecznie „Grupy Gospodarcze“ i tworzyć na domiar świeże... „centrale“! Bo uśmiechają się dotyczącym niezłe interesa — kiedy zaś później wylezie szydło z worka i tumaniony ogół poczyna kląć błogosławieństwa danej centrali zrzuca się z siebie czemprędzej winę w prawo czy na lewo i chce się sanować stosunki np. przez.. „podniesienie wydajności pracy“ szewskich robotników. Co za perfidya!

Otóż niechaj pp. Soupperowie et consortes przyjmą do wiadomości, iż pracownicy kolejowi we Lwowie zdają sobie aż nadto dobrze sprawę z pobożnych intencyi niepowołanych opiekunów i „centralizatorów“ i nie pozwolą żadną miarą łuczyć się jednostkom kosztem własnej krwawicy. Nie kupować po Wiedniach kilkakrotnie droższych a gorszych klajstrów aniżeli w kraju, jednem słowem: mniej spekulować a więcej dbać po obywatelsku o dobro pracowników — a obejdzie się bez „centralizatorskich“ ...eksperymentów.

—•••—

Planowy zamach majstrów piekarskich na ustawę z dn. 18 grudnia 1919 r. o pracy nocnej.

Od czasu gdy organizacya robotników piekarskich zorganizowała energiczną kontrolę celem przestrzegania ustawy o pracy nocnej, różni mniejsi i więksi majstrowie, którzy tylko dzięki pobłażliwości władz wegetują w swoich norach dzielnicy żydowskiej — stawiają wielki opór przeciw wykonaniu tej ustawy.

Różnemi sztuczkami, groźbą i terrorem wypowiedzeniem pracy chcą zmusić robotników do pracy nocnej.

Dorobkiewicze ci bez wiedzy korporacyi majstrów piekarskich zebrali się w niedzielę dnia 14. b. m. w swojej bożnicy, ażeby tam obradować nad sposobami złamania ustawy.

W swej bezczelności poszli tak deleko, że zaprosili też delegacyę robotników, aby się dowiedzieli o ich uchwałach.

Przedstawiciel robotników piekarskich tow. Wiener w dobitny sposób scharakteryzował pokątną robotę zebranych p. majsterków, oświadczając z góry, że już samo zwołanie zgromadzenia do bożnicy charakteryzuje wartość tej zamachowej akcyi, która skierowaną jest tak przeciw ogółowi robotników piekarskich, jakoteż przeciw większości majstrów, którzy są przeciw pracy nocnej. Wkońcu oświadczył mowca, że zorganizowani robotnicy nie dadzą się niczem odstraszyć od powziętego postanowienia i nie będą pracować w nocy.

Nadmienić należy też, że paskarze piekarscy przeprowadzają swoje groźby w czyny i tak pp. Schlüsselberg, Fink i Schnautzer wypowiedzieli robotnikom pracę z tego powodu, że wzbraniają się pracować w nocy.

Możeby nareszcie powołane władze, jak policya, V. departam. Magistr. i Insp. Pracy zdecydowały się położyć kres temu „bolszewizmowi“ majstrów piekarskich i nie dopuścili do dalszej prowokacyi robotników.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Omijajcie Lwów; stoimy w akcyi cennikowej.

W niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano ogólne zebranie w lokalu Rynek 8.

§ STREJK ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH W DROHOBYCZU wybuchł 15 b. m. Wzywa się robotników krawieckich, aby do zakończenia konfliktu omijali Drohobycz.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Dnia 19 b. m. wybuchł bojkot w następujących firmach, uchwalony przez pracujących w nich robotników: Jarema Sales, Dwornicki, Schirer, Bochonko; Janczyszyn, Bedrijczuk, Amster, Rothäusler, Goldberg. Towarzysze omijajcie te firmy!

§ AKCYA CENNIKOWA W ZAWODZIE KUFERNICKIM. Towarzysze omijajcie warsztaty Halperna, Kranfa i Weinreba, które zostały zbojkotowane!

§ AKCYA CENNIKOWA W ZAWODZIE KUFERNICKIM. Dnia 18 bm. zdecydował się nareszcie p. majsterek Halpern przyjść na pertraktacye do Związku. I tu, widząc, że robotnik nie jest już więcej tak nieuświadomionym, jak dawniej, a stał się siłą, gdyż jest zorganizowanym, pan Halpern wziął się na sposób i oświadczył, że zgadza się na wszystkie punkta, tylko nie chce przyjąć więcej niektórych ludzi, bo to są buntownicy, bolszewiki, gdyż upominają się o kawałek chleba.

Inny zaś majster p. Kranf oświadczył, że nie ma z czego żyć (?) i nie może płacić tyle, twierdząc, że wina strejku spada na robotników, bo mogliby pracować i za te nędzne płace. Robotnicy będą strejkować aż do zwycięstwa, bo wiedzą, że klasa pracująca popiera ich moralnie, a w razie potrzeby poprze ich także materyalnie.

§ STREJK W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH wybuchł dziś we Lwowie z powodu akcyi cennikowej. Wzywa się robotników, aby do załatwienia konfliktu w tych zakładach pracy nie przyjmowali.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać fabrykę Banku rolniczego, bo kierownik tejże fabryki i radny miasta Lwowa pan Weinberg przyznał się, że nie jest majstrem, tylko technicznym wyzyskiwaczem.

—•••—

Komunikaty.

× WIEC POCZTOWCÓW. W dniu 21 (niedziela) bm. odbędzie się wiec pracowników poczty telegrafu i telefonu wszystkich kategoryi w sali kuchni wojennej pracowników państwowych (Pasaż Mikolascha) o godz. 6-tej wieczorem.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie Prez. Zarządu Głównego Pawła Szczurka oraz sprawy polepszenia bytu materyalnego i odrębnej pragmatyki służbowej.

Zarząd Koła Okręgowego Związku P. P. TiT.
Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie.

—•••—

Z życia kolejarzy.

Dnia 12. sierpnia br. odbyło się w Stanisławowie w sali Związku Koła Z. Z. K. zgromadzenie kolejarzy zgrupowanych w Z. Z. K. celem wysłuchania delegatów na Walny Zjazd do Warszawy oraz zastanowienia się nad ogólną drożyzną, jakoteż raptownem podnoszeniem cen węgla.

Przewodniczył kol. Bogdanowicz, sekretarzował kol. Raynsch. Referowali kol. Prokop, Kliś i Szałasny.

Pierwszy przemówił o celu i znaczeniu Walnych Zjazdów kol. Kliś o przebiegu obrad i o warcholstwie pewnej grupy kolejarzy tz. „czerwonej frakcyi" dążącej do rozbicia Związku zaś kol. Szałasny o kierunku naszej polityki w walce o poprawę bytu. Poczem przemawiało jeszcze więcej mowców na temat drożyzny i podnoszenia raptownie cen węgla, tak że uzyskaną względną poprawę — drugą ręką rząd zabiera.

Dając wyraz zaufaniu W. W. Z. Z. K. za dotychczasową pracę uchwalili zgromadzeni następującą rezolucyę:

Zgromadzeni kolejarze wszystkich kategoryi w Stanisławowie w dniu 12. sierpnia b. r. uchwalają:

Zważywszy, iż nędza wśród kolejarzy wobec z zawrotną szybkością wzrastającej drożyzny doszła do niemożliwej wysokości, a Rząd jakby na kpiny podwyższył mnożnik, zgromadzeni domagają się zrealizowania postulatów uchwalonych przez Walny Zjazd Z. Z. K. dnia 5. sierpnia b. r. w Warszawie, a przedstawionych przez delegacyę Radzie Ministrów i oświadczają iż będą niezłomnie stać przy tych postulatach.

Zgromadzeni protestują jaknajenergiczniej przeciw podwyżce cen na węgiel przez M. K. Ż. i przewidują, iż Rząd przez podwyższenie cen na środki pierwszej potrzeby, prze rozmyślnie kolejarzy w objęcia bolszewizmu, wobec tego zgromadzeni oświadczają, iż bronić się będą przeciw temu wszelkimi środkami nie wyłączając nawet strejku, za co nie biorą żadnej odpowiedzialności.

Zgromadzeni potępiają jak najostrzej warcholenie przez „czerwoną frakcyę" (komunistów), którzy zapomocą demagogii chcą rozbić solidarność jednolitego frontu w walce o poprawę bytu i żądają zgromadzeni, by W. W. Z. Z. K. wykluczał takich warchołów ze Związku Z. Z. K.

Zgromadzeni odnoszą się z całem zaufaniem do Z. Z. K. gdyż tylko ten Związek broni praw kolejarzy, natomiast potępiają te Związki, które jako biała awangarda wysługują się reakcyi.

LIKWIDACYA KOMISYI DO WALKI Z EPIDEMIAMI.

WARSZAWA. 18. 8. (EE.). „Przegląd Wiecz" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że na mocy uchwały Rady minist. z d. 1 września Naczelna Komisya do walki z epidemią przestanie istnieć jako samoistna organizacya i wejdzie w skład ministerstwa zdrowia. Naczelnym komisarzem będzie min. zdrowia dr. Chodźko.

Wykrycie spisku komunistycznego na Węgrzech.

BUDAPESZT, 18 sierpnia (Pat.). Pewna korespondencya lokalna donosi, że wczoraj w jednym z domów w VIII dzielnicy miasta wykryto zgromadzenie komunistyczne na którem zebranych było 30 robotników. Zaaresztowanych zaprowadzono na policyę, gdzie przyznali, że należą do spisku komunistycznego przygotowującego zamach. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono obciążające ich dokumenty. Do spisku należało około 110 osób. Źródło tkwi w rzekach emigrantów wiedeńskich.

KONFERENCYA ROZBROJENIA I FINANSOWA.

BERLIN, 18. 8. (Pat). Temps" dowiaduje się że równocześnie z konferencyą rozbrojenia w Waszyngtonie odbędzie się także międzynarodowa konferencya finansowa.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.